

## TREŚĆ NUMERU:

- I. Ubezp. Społ. w Polsce w r. 1926.  
 II. Ubezp. Społeczne w Bułgarii.  
 III. Kasy Ch. w Rosji. IV. Z Kasy Chorych m. Warszawy. Sprawy Sądowe i Mowa adw. Nieldzielskiego w Sądzie okr. Warszawskim. V. Z różnych stron; Baranowicze, Bydgoszcz, Brodnica, Brześć, Żyrardów, Sosnowiec. VI. Przegląd pism niemieckich. VII. Komunikaty. VIII. Czwete.

# LEKARZ KASY CHORYCH.

**Redakcja i Administracja „Lekarza Kasy Chorych”  
przeniesiona została na ul. Filtrową 63 (Anińska 2).**

*Czytelnicy nasi zechcą łaskawie wybaczyć błędne umieszczenie przecinków w piśmie naszym. Korekta bowiem każdego przecinka wymaga złożenia nanowo całego wiersza, co jest nieuniknione przy składaniu na linotypie.*

## I. Ubezpieczenia społeczne w Polsce w r. 1926.

(Na zasadzie sprawozdania Min. Pr. i Op. Sp.)

W ciągu r. 1926 przybyło 25 nowych Kas do istniejących 203, obejmujących 3.366.000 osób ( $1\frac{1}{2}$  milj. ubezp. i 1.860.000 czł. rodzin). Dochód ogólny wynosił 150 milionów złotych. A ponieważ wydano 114 milionów zł., więc Kasy odłożyły 36 milionów złotych. Przeciętna składka roczna wszystkich kas — 84,85 zł., największa była w Warszawie 152,14; w Drohobyczu 147,77, najniższa we Wrześni 30,68, w St. Samborze 29,6 i Odolanowie 28,94. Jeśli przyjąć, że składka stanowi przeciętnie około 8 proc. zarobków, to przeciętny zarobek roczny ubezpieczonych wynosiłby 1.117 zł., w K. Ch. m. Warszawy 2000, a w Odolanowie 380 zł.

Zasiłki pieniężne zmniejszono z 25,8 w r. 1925 do 21, 8 proc., wydatki na pomoc lekarską spadły o 0,4 proc, tylko na Śląsku Cieszyńskim wzrosły z 11,5 do 15,8 proc. Wydatki na środki lekarskie wzrosły do 17,7 proc. — stało się to naturalnie przede wszystkim wskutek wprowadzenia własnych aptek K. Ch. Na 1 ubezpieczonego wydano, zgodnie z powyższem, na zasiłki pieniężne złp. 18,54, na pomoc lekarską 21 (od 16—27), na lekarstwa 15 zł. rocznie (od 10,8 do 17.35).

Koszty administracji wyniosły przeciętnie 12 proc., (w K. Ch. województwa warszawskiego według danych bilansu 14,6 proc., w rzeczywistości o wiele więcej), najwięcej w nowogródzkim wojew., bo około 18 proc., najmniej tam, gdzie jest wolny wybór lekarza: na Śląsku Cieszyńskim 7,8, w woj. pomorskim 8,4, w w. poznańskim tylko 7,4, t. j. tyle ile w Niemczech. To dowodzi, że *administracja Kas o systemie ambulatoryjnym jest przeszło 2 razy droższa niż przy wolnym wyborze lekarza.*

Majątek K. Ch. wynosi około 50 milionów zł., wzrósł on w porównaniu z r. 1925 prawie o 48 proc. Zaległość składek stanowi aż 23,5 proc., na Śląsku Cieszyńskim prawie 1/3 ich przypisu. Wartość nieruchomości stanowi 12 milionów złotych (czyżby nie więcej??). Na 1 ubezpieczonego przypada prawie 29 złotych majątku, w r. 1925 było tylko 20 zł. A więc na każdego ubezpieczonego przybyło 9 zł. majątku w ciągu jednego roku. Wahania są tu dość znaczne — bo na 1 ub. wypada w woj. zachodnich 12, a na Śląsku 59 zł.! W woj. centralnych majątek ten wzrósł z 22,5 w r. 1925 do 36, na Śląsku — z 42 w r. 1925 do 59 zł.

Kobiety stanowią 32, mężczyźni 68 proc. ubezpieczonych. Śmiertelność 0,71 proc., procent niezdolnych do pracy mężczyzn 32,56, kobiet 26,55, ogółem 30,6, na Śląsku prawie 50 proc.! Największy proc. stanowi wiek do 15 i po 50 latach. Zachorowań było o 35 proc. więcej niż chorych. Na 1 ubezpieczonego było 1,8, na 1 członek rodziny 1,1 przypadków zachorowania. Na każde zachorowanie przypada 15,51 dni zasiłkowych (kob. 16,54, mężczyzn — 15,11), co na 1 ubezpieczonego mężczyznę stanowi 6,65, a na każdą kobietę — 5,92 dni. Choroby narządu trawienia stanowią 1/4, narządu oddechowego (z wyjątkiem gruźlicy) 1/8 (u członków rodzin 1/7), choroby skóry 1/10 wszystkich zachorowań, choroby weneryczne na 100 ubezpiecz. stanowią 3, 28 przypadków.

Gruźlicy było 183.000 przypadków — 97.000 u ubezpieczonych i 86.000 u członków rodzin. Gdyby za te 150 milionów, które otrzymały Kasy w r. 1926, ulepszono warunki higieniczne wśród tych 183.000 chorych, co stanowi prawie 1.000 zł. od osoby, zamiast leczyć ich pigułkami, ileż mniej chorych miałyby Kasy Chorych i jak znacznie zmniejszyłyby się wydatki na kasy! Na 100 ubezpieczonych było ogółem 6,42 zapadnięć na gruźlicę (z tego 5,07 na gruźlicę narządów oddechowych), na Śląsku cieszyńskim aż 15 proc.! Że nie przemysł wielki danej okolicy jest tego przyczyną, tego dowodzi Sosnowiec, gdzie proc. ten stanowi 4,32 i Łódź o 4,76 proc. Najmniejszą ilość procentową gruźlików ma woj. białostockie (2,67 proc.) i pomorskie (3,22), największą po Śląsku cieszyńskim — woj. warszawskie (11,77 proc.). Na gruźlicę

choruje ogółem 6,4 proc. ubezpieczonych, a w większych miastach — około 10 proc.

## II. Ubezpieczenia społeczne w Bułgarii. (d. c. patrz Nr. 25)

Wszyscy robotnicy rolni są wyjęci z pod przymusu należenia do Kas Chorych. Na 5 milionów ludności (20 proc. mieszka w miastach, 80 proc. na wsi) zarobkowało 2.800.000 czyli 54 proc. Robotników było 400.000 (8,4 proc. ludności), z czego 60.000 (0,7 proc. ludności) pracowników rolnych. Do Kas Chorych należało w r. 1925 — 240.000, czyli 56 proc. wszystkich robotników — 9 proc. zarobkujących = 4,8 proc. całej ludności. Przyczyną tego, że ubezpieczenie społeczne obejmuje prawie tylko połowę robotników, jest szerokie rozpowszechnienie pracy sezonowej i niemożliwość przeprowadzenia w istniejących warunkach gospodarczych i kulturalnych prawa o ubezpieczeniu w całej rozciągłości.

Państwo i gminy muszą dostarczyć bezpłatnie Kasom Chorych, na ich żądanie, odpowiednich placów pod budowę nowych szpitali i uzdrowisk.

## III. Kasy Chorych w Rosji.

W Rzeczypospolitej Sowieckiej było w r. 1927 4.800 zakładów leczniczych o przeszło 200.000 łóżek. 1 łóżko na 600 mieszkańców. Liczba ambulatorjów wynosiła 6.000, aptek przeszło 7.000. Istnieją 72 zakłady fizycznej terapii, 260 państwowych gabinetów rentgenowskich. Jest 1.400 państwowych gabinetów dentystycznych z około 3.000 dentystów. Każdy ubezpieczony czy nieubezpieczony, otrzymuje na żądanie, skierowane do biura swej dzielnicy, bezpłatną pomoc lekarską u siebie w domu. Biur takich w r. 1926 było 435 z 1000 lekarzy. Lekarze ci, oprócz pomocy lekarskiej, udzielają jednocześnie wskazówek higienicznych. Na dział sanitarny wydano w r. 1927 3 ruble 78 kop. na 1 mieszkańca, czyli około 18 złp., co, przyjmując 30 milionów mieszkańców w Polsce, wynosiłoby u nas 540 milj. złp. Śmiertelność wynosiła w r. 1925 — 25,8 na 1000 mieszkańców, była najmniejsza w Moskwie (13,2) i w Leningradzie (14,4) Przyrost roczny ludności wynosi 21 proc. — i to pomimo dozwolonych poronień umyślnych. Umieralność noworodków — 21,9 proc. (w Moskwie i Leningradzie około 13,5 proc.). Umieralność zarówno noworodków jak i całej ludności zmniejszyła się w porównaniu z latami przed wojną o 1/3—1/8, liczba urodzeń zwiększyła się w tym samym stosunku. Na choroby zakaźne chorowało 124, na

gruźlicę i kiłę 100 osób na 10,000 mieszkańców. Wszystkich robotników jest przeszło 7 milionów.

Dział sanitarny wojska i floty podporządkowany jest komisarjadowi czyli ministerstwu zdrowia i stanowi część składową ogólnej opieki nad zdrowiem. To połączone służby zdrowia cywilnej i wojskowej w jednym zarządzie jest, według nas, rzeczą zupełnie celową. W r. 1926 wypadło na 1 członka armji 6,22 straconych dni pracy, umieralność tylko 0,35 proc. chorych, śmiertelność w stosunku do wszystkich wojskowych 0,193. Kiły w stadjum pierwotnem było w wojsku 0,15 proc.

## IV. Z Kasy Chorych m. Warszawy. SPRAWY SĄDOWE

Procesy na jakie narażony jest dr. Hellin w związku z krytyką i działalnością Kas Chorych i ich matadorów, mają duże znaczenie dla stanu lekarskiego i to jest powodem, dla którego, już nie tylko z obowiązku sprawozdawczego, o sprawach tych „Lekarz Kasy Chorych” uważa za niezbędne informować swych czytelników. To nie jest walka o sprawy osobiste, a o sprawy ogółu lekarzy. Wyroki w procesach powyższych służyły nieraz za podstawę do wyroków nie tylko w sprawach oddzielnych lekarzy, lecz całych zrzeszeń lekarskich w walce z nimi ze strony Kas Chorych.

Jedną z tych spraw było pociągnięcie redaktora „Lekarza Kasy Chorych” do odpowiedzialności z art. 154 K. K., t. j. za nieposzanowanie władzy w postaci Kasy Chorych przez znieważenie jej w druku. Grozi za to przestępstwo kara zamknięcia w więzieniu. Mianowicie inkryminowany artykuł zarzucał Kasie Chorych, że jest „przytułkiem agitatorów partyjnych, terenem zarobkowania wszelkiego rodzaju wywrotowców oraz żerowiskiem dla kliki pewnych działaczy społecznych, zbiegających się na bezkontrolną gospodarkę, ciepłe i intratne posady dla siebie i swoich najbliższych.”

Sąd Okręgowy Warszawski na posiedzeniu w d. 9 marca r. b., „biorąc pod uwagę, że inkryminowany oskarżonemu artykuł jest skierowany przeciwko partyjnictwu i protekcjonizmowi panującemu w Kasie Chorych, że Kasa Chorych jest instytucją społeczną reglamentowaną przez Rząd, że władze Kasy Chorych wychodzą z wyborów różnych stronnictw, że zatem w Kasie Chorych ścierają się wpływy wzajemnie zwalczających się stronnictw, że bez względu na to, czy zjawisko to jest pożądane czy niepożądane, wynika ono z samej organizacji Kasy Chorych i pociąga za sobą obsadzenie różnych stanowisk przez te lub owe stronnictwa i faksje zeależnie od ich przewagi, że w krytyce, a nawet w ostrej krytyce takich stosunków w artykule zamieszczonym w „Lekarzu Kasy Chorych” przez Dyonizego Hellina, trudno się do-

patrzeć z niewagi Kasy Chorych, że na braki organizacyjne i protekcjonizm w Kasie wskazują zeznania świadków, Sąd Okręgowy na zasadzie art. 771, 776 i 976 U. P. K. zawyrokował: Dyonizego Hellina uniewinnić, koszty sądowe zaliczyć na rachunek Skarbu.

Redaktor „Lekarza Kasy Chorych“ bronił się sam.

Panowie matadorzy Kasy Chorych m. Warszawy byli obecni i siedzieli prawie in corpore, na sali, przysłuchując się uważnie i byli mocno skonsternowani, a nawet wzburzeni wynikiem sprawy. Według nich — Kasy Chorych — to instytucje bez plamy, wzór pracy społecznej, to sacrosancta, o których nie wolno nic złego pisać. Niestety, tylko według nich, tych rycerzy cnoty.

*Prokurator nie założył apelacji. Wyrok wobec tego uprawomocnił się.*

Dr. Grodecki, urzędnik Kasy Chorych, wytoczył sprawę dr. Hellinowi o obrazę i zniesławienie jego, urzędnika Kasy Chorych, wysokiego urzędnika, jak mówił jego obrońca i pan prokurator. Pan Grodecki nie wytoczył sprawy za obrazę osobistą, wiedząc, że obraza urzędnika jest przez prawo karana wyższym wymiarem — bo więzieniem. Pan Grodecki nie poczuwa się do przynależności do stanu lekarskiego, jako kolega — i występuje jako urzędnik. To charakteryzuje pana urzędnika zupełnie dostatecznie.

Ale p. Grodecki się omylił. Sąd uznał, że nie dowiedziono tylko dwóch drobnych zdań — a będzie to bezwarunkowo dowiedzione w II instancji — iż to z wiedzy dr. Grodeckiego uprzywilejowany był jeden z lekarzy pod względem urlopu i że wysyłaniem do sanatorjów dyryguje sekretarka jego. Ten ostatni fakt, stwierdzony przez świadków, tylko przez jakieś nieporozumienie został uznany za niedowiedziony, zresztą dotyczy się on nie dr. Grodeckiego, a jego sekretarki. Są to wogóle tak drobne fakty, że nikt by o to wojny nie prowadził, oprócz wysokiego urzędnika, czyli p. Grodeckiego. Przez stwierdzenie, że tylko te dwa zarzuty nie zostały dowiedzione, Sąd uznał, że wszystkie inne zarzuty zostały dowiedzione. A więc to co pisał „Lekarz Kasy Chorych“ nie było oszczerstwem, a było prawdą.

Natomiast Sąd uznał, że redaktor „Lekarza Kasy Ch.“ dopuścił się obrazy urzędnika, p. Grodeckiego i wobec tej obrazy skazał redaktora „Lek. K.Ch.“ na areszt 4 tygodni, zamiast więzienia 6 miesięcznego, jakie mu groziło, biorąc oczywiście pod uwagę, że były dane do wydania takiej opinii o d-rze Grodeckim. Dla informacji czytelników musimy tu zaznaczyć, że prawo pozwala podawać w piśmie bezkarnie wszelkie fakty zniesławiające, o ile będą na przewodzie sądowym dowiedzione, nie wolno natomiast określać tych faktów pewną nazwą. Np. wolno o kimś powiedzieć, że ukradł pewną sumę pie-

niędzy i to nie będzie karane, o ile będzie dowiedzione; natomiast nie wolno o tej samej osobie powiedzieć, że jest złodziejem, bo to jest obraza. A na obrazę nie wolno przytaczać dowodów słuszności. Mogą one być tylko okolicznością łagodzącą przy wymiarze kary.

Ciekawe i charakterystyczne były zeznania świadków. A więc pierwszy świadek, sam urzędnik Grodecki, przyznając, że dr. Hellin pomógł mu w otrzymaniu stanowiska w wojsku, oświadczył: tak jest, ale za to powinien być wdzięczny panu nie ja, lecz Wojsko Polskie, lecz Państwo Polskie! Musimy tu zaznaczyć, że jednym z punktów oskarżenia było nazwanie zachowania się dr. Grodeckiego — megalomanją. Czy mógł ten punkt się nie ostać wobec takiej opinii o sobie p. urzędnika Grodeckiego? Jeden ze świadków, dr. *Porydzaj*, zeznał, że dr. Grodeckiemu zdaje się, że wciąż jest jeszcze w wojsku. Dr. *Łążyński* — że ma obejście gburowate. Dr. *Lubliner*, że zachowanie się dr. Grodeckiego nie odpowiadało elementarnym wymogom przyzwoitości i, że dlatego nie nazywa tego zachowania się chamstwem, bo nie lubi używać zbyt ostrych wyrazów. Dr. *Gromski* stwierdza, że wyraził się o Grodeckim, że jest warjatem. Dr. *Orłowski*, prezes Związku Lekarzy P. P. zeznał: Grodecki działa destrukcyjnie na stan Kasy Chorych, nie szanuje on godności ludzkiej swych kolegów. Postępowanie jego wywołuje rozgoryczenie w świecie lekarskim. Nie ma świadek przekonania, by Grodecki miał w sercu troskę o dobro chorego, krzywdzi on innych, a sam nie ma odwagi ponosić odpowiedzialności. Grodecki usunął się z pod Sądu Izby Lekarskiej, zasłaniając się swoim urzędem, ale on winien był jako kolega przyjść przed sąd. Hellin — jest to nieustraszony szermierz w walce ze złem. Świadek dr. *Łuczycycki*, prezes Związku Lekarzy okr. Warszawskiego, zeznał: ogół lekarzy solidaryzuje się z Hellinem. Dr. *Chodakowski*: postępek Grodeckiego wywołał oburzenie w Izbie. Świadek ma wrażenie, że dr. Grodecki nic sobie nie robi z opinii lekarskiej. — Dr. *Śmiechowski*: Lecznictwo Kasy Chorych cięższy się opinią niedobłą. Dr. *Turski* prezes Zrzeszenia lekarzy K. Ch. m. Warszawy: Grodecki, zapytany dlaczego przyjmuje do Kasy Chorych wbrew umowie, lekarzy, którzy nie przeszli przez Komisję kwalifikacyjną, odpowiedział: „A to mój sekret“, a potem oświadczył, że musi czasami robić ustępstwa na rzecz kogoś z członków Zarządu. Co do ambulatorjów, tak wychwalanych przez urzędnika, dr. Grodeckiego, to to dr. Turski oświadczył: zdanie (dr. Grodeckiego), że Warszawska K. Ch. może być wzorem dla Europy Zachodniej, jest oczywiście przesadne. Dom ambulatorjum na Mławskiej wymaga wprost zburzenia. Św. są jego prywatną własnością i może je wedle swej woli dawać lub odlekarz-dent. *Chmieleńska*: Grodecki działa terrorem, powszechnie wiadomo, że kto zeznaje na korzyść Hellina, naraża się na utratę stanowiska

w Kasie. Grodecki uważa, że wszystkie placówki i posady w K. Ch. bierać. Działalność Grodeckiego wywiera wpływ demoralizujący.

Św. *Marta Marek* zeznała, że dzięki protekcji dr. Grodeckiego otrzymała w K. Ch. stanowisko sanitariuszki, nigdy się do tego czasu sanitarką nie zajmowała, nigdy się jej nie uczyła, a była zawsze modystką. Na skutek reklamacji lekarzy K. Ch. musiała opuścić to stanowisko i została przeniesiona do Kancelarii Kasy Ch.

Św. *Feistówna*, urzędniczka K. Ch. zeznała: wiem, że jak kto się stara o wysłanie do uzdrowiska, to wystarczy wyjednać zgodę sekretarki p. Grodeckiego, nie będącej lekarzem.

Św. *Exner*, b. dyrektor K. Ch. m. W., powołany do śledztwa przez dr. Grodeckiego, zapytany przez obrońcę dr. Grodeckiego, co wie o dr. Hellinie, zeznał, że wie tylko tyle, że ogólne zdanie jest, że jest człowiekiem porządnym i że wymówienie mu stanowiska w Kasie było niesłuszne. Dr. Grodecki bywa opryskliwym w stosunku do kolegów i klientów.

Św. *Weinberg*, b. członek Zarządu K. Ch. m. W., zeznał, że dr. Grodecki przymilał się większości Zarządu Kasy. Grodecki jest człowiekiem brutalnym. A św. *Hulanicki*: b. urzędnik tejże Kasy zeznał, że dr. Grodecki jest brutal i cham. Sekretarzowi Związku Farmaceutycznego groził usunięciem z posady za to, że podpisał memoriał, uchwalony przez Walne Zebranie Związku Farmaceutów, co potwierdził i św. *Natęcz*, farmaceuta K. Ch. Okólniki Grodeckiego do lekarzy świadczą, że traktuje ich jak żaków lub jak żołnierzy w pruskich koszarach. Św. *Tomaszczykowa* stwierdza, że dr. Grodecki obszedł się z nią grubiańsko, gdy przysłała do niego w sprawie chorego męża swego, członka K. Ch.

Tych kilka kwiatków wystarczy dla charakterystyki p. Grodeckiego i dla wyrobienia w świecie lekarskim zdania, czy "Lekarz Kasy Chorych" słusznie oburzał się na postępowanie dr. Grodeckiego. Wobec tych faktów mamy nadzieję, że instancja apelacyjna uzna, iż słusność była całkowicie po naszej stronie.

Sąd nie przyznał dr. Grodeckiemu żądanych przez niego 10 zł., jako powództwo cywilne. P. Grodecki założył apelację. Ma widocznie apetyt.

### **Mowa adw. Niedzielskiego w sprawie wytoczonej przez dr. Grodeckiego przeciw dr. Hellinowi.**

Panowie Sędziowie!

Nie pamiętam, by kiedykolwiek w tej sali padł pod adresem przeciwnika zarzut, iż powołanie się na przepis Ustawy Postępowania Karnego, ograniczający prawa strony przeciwnej, jest brakiem kurtuazji. Wszak procedura karna jest dla Sądu i obrońcy normą obowiązującą, jest katechizmem swego rodzaju. Tymi przepisami rządzą się bez-

względnie, zapoznanie ich prowadziłyby do chaosu i anarchji w postępowaniu karnem. Czyż można żądać od obrońcy oskarżonego, bym się wyrzekł przysługującego mi prawa sprzeciwu, bym się godził bez żadnych zastrzeżeń na badanie całej falangi świadków, sprowadzonych na rozprawę z pominięciem wszelkich formalności i przepisanych terminów?

Ale niema złego, coby na dobre nie wyszło:

Zgóry już się cieszę na myśl, że mi kapryśny los kiedyś pozwoli w innej sprawie znowu stanąć przed szrankami, mając po stronie przeciwnej dzisiejszego rzecznika oskarżenia. Uczynię wtedy niechybnie użytek z dzisiejszej nauki: zażądam w imię kurtuazji, by mój szanowny przeciwnik złożył do teki rozłożone przed nim stosy papierów i, nie wypowiedziawszy ani słowa w obronie swego klienta — oddalił się. Wtedy będziemy skwitowani...

Ale mniejsza już o to! — Rzecznik oskarżyciela prywatnego powiedział jeszcze daleko więcej, zapowiadając, iż będzie prowadził walkę na kije, skoro mu rzekomo uniemożliwiono szlachetną walkę na szpady. W tej sprawie uważam jednak, że ja mam decydujący głos i nikt mi nie zdoła narzucić takiej broni, jakiej ja sobie nie życzę. Niechże mi wolno będzie w mojem imieniu wystąpić z wnioskiem kompromisowym: mój przeciwnik będzie sobie walczył kijem, ja zaś pozostanę prze szpady... Nie mogę przewidzieć, jakim będzie wynik tych zapasów dla dzisiejszej sprawy, w mojem jednak mniemaniu będę bliższym tej wysokości, na jakiej znajdować się powinna służba obrończa.

Ale przechodzę wprost do rzeczy. Oskarżenie poświęca bardzo dużo wysiłków i czasu, celem udowodnienia, że pobudki działania d-ra Hellina były natury poziomej i egoistycznej, zaś charakter jego osoby, jako człowieka i lekarza — jest nader ujemny. Przyjrzyjmy się, ile w tych twierdzeniach jest słuszności? Bo zdaje się niema sporu co do tego, że niedość jest takie tezy rzucać, trzeba je ponadto udowodnić.

I cóż to za motywy działania imputuje się D-rowi Hellinowi? Powiadają nam: „był d-r Hellin serdecznym przyjacielem d-ra Grodeckiego przez szereg lat, a potem zmienił się nagle. Począł stawiać swemu serdecznemu przyjacielowi d-rowi Grodeckiemu różne zarzuty i to coraz cięższe“. Z natury rzeczy spodziewałem się, że d-r Grodecki, który nam daje tak obszerne, aż nazbyt obszerne, wyjaśnienia w sprawie — ustali jakiś fakt, jakiś zatarg, który jego zdaniem, stał się kamieniem niezgody, i który rzucił niekorzystne światło na zachowanie się d-ra Hellina w samym zatargu, wreszcie w sposób frapujący przekona nas, że wszystko co się później działo, było niczem innym, jak



szeregiem wrogich demarche'ów ze strony dyszącego żądzą zemsty d-ra Hellina.

Pragnę sumiennie i skrupulatnie zanalizować wszystko, co nam w tej materji powiedział p. D-r Grodecki. Pierwsze nieprzychylnie wystąpienie d-ra Hellina przeciwko przyjacielowi miało mieć miejsce przed laty. D-r Hellin wybierał się w podróż turystyczną do Hiszpanji i, będąc już niemal jedną nogą w pociągu miał mieć jakąś rozmowę z p. d-rową Grodecką, w której miał wyrazić pewne wątpliwości co do równowagi władz umysłowych jej małżonka. Powstaje wielkie pytanie, czy jednak p. d-rowa Grodecka wiernie odtworzyła przebieg i ton owej rozmowy? Czy, aby, w tej krótkiej wymianie zdań na temat nadmiernego podrażnienia nerwów p. Grodeckiego tkwiła złośliwa intencja? Bardzo i bardzo wątpliwe! I to zarówno dlatego, że sam p. D-r Grodecki nie podał nam samego tego faktu w jakimś wiarogodnym, z życiowego punktu widzenia, ujęciu; tak też i dlatego, że sam moment, w którym owa rozmowa była prowadzona, psychologicznie nie nadawał się do rozpoczęcia jakiejś złośliwej kampanji. Każdy z nas, na zasadzie osobistych wspomnień, może stwierdzić, że w momencie, kiedy człowiek opuszcza nasz szary kraj, by się udać w błękitną krainę, położoną po tamtej stronie Pirenejów, jest on tak przedziwnie pogodnie usposobiony, iż nietylko mu jest obca chęć wyrządzenia bliźniemu krzywdy, ale gotówby w radosnem uniesieniu świat cały uściskać...

Wyłania się dalej z opowieści p. Grodeckiego inny zarzut na pozór poważniejszy: cała kampanja prasowa d-ra Hellina, zmarnowana przyjaźń, nienasycona nienawiść, to wszystko są pono skutki usunięcia d-ra Hellina ze stanowiska w Kasie Chorych. Nie ostoji się jednak i ten argument w świetle rzeczowej krytyki. Nie ostoji się przede wszystkim dlatego, iż sam p. D-r Grodecki twierdził, a nawet udowodnił przed sądem, że uwolnienie d-ra Hellina, bynajmniej nie od niego zależało i znajdowało się całkowicie w zakresie kompetencji innych władz Kasy Chorych. Już to jedno twierdzenie samego d-ra Grodeckiego w zupełności obala tezę oskarżenia, co do zemsty za usunięcie ze stanowiska. Możliwość rozumować jeszcze tak: wprowadził dr. Grodecki nie spowodował dymisji d-ra Hellina, ale ubocznie mógł mieć pewien wpływ na tę decyzję, a w każdym razie d-r Hellin niesłusznie mógł go o ten wpływ podejrzewać. Ale i taka koncepcja nie uratuje tezy oskarżenia, bowiem nie wytłumaczy długotrwałej kampanji przeciwko działalności d-ra Grodeckiego z pominięciem innych osób, które w sprawie zwolnienia miały decydujący głos.

Zresztą powołam się jeszcze na jedną okoliczność, może najważniejszą. Mówią nam: „d-r Hellin kochał jak brata d-ra Grodeckiego do chwili swego zwolnienia, od tego zaś dnia zapalał nienawiścią i zem-

sta." A przypomnijmy sobie, co było powodem uwolnienia d-ra Hellina? Nic innego, jak jego ostre i gwałtowne wystąpienie przeciwko zarządzeniom d-ra Grodeckiego jako lekarza, wystąpienie podyktowane przez względy zasadnicze: „Nie wolno jest tak traktować kolegów-lekarzy, jak ich traktuje w swych rozkazach d-r Grodecki! Nie wolno zapominać, że to są koledzy! nie wolno rządzić w sposób uwłaczający godności stanu lekarskiego!" W świetle tego zestawienia chronologicznego pryska argumentacja oskarżenia: kampanja d-ra Hellina przeciwko d-rowi Grodeckiemu, bynajmniej nie była skutkiem *jego uwolnienia z urzędu*, a wręcz przeciwnie, utrata stanowiska była pierwszym skutkiem *rozpoczętej przez d-ra Hellina walki*, walki o zasadę...

Czyniąc dalsze próby udowodnienia d-rowi Hellinowi niskich pobudek działania, Pan rzecznik oskarżyciela skonstruował w swoim przemówieniu wersję, która może nawet dla samego jego klienta była niespodzianką. „Dlatego d-r Hellin założył swój miesięcznik, dlatego z uporem manjaka poddawał druzgocącej krytyce działalność Kasy Chorych, że miał z nią *proces w sądzie* i to proces o rzecz tak marną i pogardy godną, jak pieniądze. Chciał w ten sposób urobić opinię w społeczeństwie i stworzyć warunki przychylne dla zaspokojenia jego roszczeń pieniężnych."

To rzeczywiście nadzwyczajne! Zakłada d-r Hellin czasopismo specjalne w naszych niesłychanie trudnych warunkach wydawniczych, prowadzi je przez kilka lat, wkłada w to dzieło masę energii i wiedzy, wydaje dziesiątki tysięcy złotych, gromadzi nieprzebraną ilość danych z teorii i praktyki Kas Chorych i to wszystko po to, po to jedynie! by wyrzucić presję na opinię sędziów i zniewolić ich do zasądzenia na swoją korzyść sumy 14,000 zł. stanowiących odszkodowanie za nieprawidłowe zwolnienie ze stanowiska!

Pozwolę sobie zapytać, czy jest w Polsce człowiek tak naiwny, nie tylko w stolicy, ale gdzieś w najgłuchszej prowincji, nie tylko wśród inteligencji, ale i ciemnoty, któryby przypuszczał, że jakiś miesięcznik czytany przez garstkę ludzi może wpłynąć na opinię całego społeczeństwa, zaś ta opinja wywierać presję na sędziowskie sumienie. I to na jaki sąd miano wpłynąć, na Sąd Najwyższy, bo ten sąd w ostatniej instancji przyznał Hellinowi słuszność, i to w jakiej sprawie? w sprawie cywilnej, gdzie wyrok się feruje na zasadzie precyzyjnych, nie dzisiaj pisanych norm prawnych.

Oh, śmiem twierdzić, że uciekając się do tego argumentu mój przeciwnik zaczyna wypełniać groźbę, wypowiedzianą na wstępie swej mowy. Zaczyna walić kijem. Widzę to narzędzie walki wysoko uniesione nad naszymi głowami. Niestety jednak nie spada ono, ani na moją głowę, ani głowę oskarżonego, a godzi w powagę i majestat tej insty-

tucji, która dla nas wszystkich tu zgromadzonych, jest nietykalną i świętą.

A wreszcie argument ostatni, mający uczynić z d-ra Hellina typ człowieka, który służy. zdolny jest służyć tylko grubo materialistycznym interesom. „Dr. Hellin“, „powiadają nam“, prowadzi walkę przeciwko Kasom Chorych dla obrony kieszeni lekarzy przed nieubłaganą konkurencją Kasy Chorych“. Dlatego, rozumuje się dalej, D-r Hellin ujemnie pisze o tej instytucji, dla tego d-r Orłowski, stojący na czele czterotysięcznego Zrzeszenia Lekarzy, składa przychylnie dla d-ra Hellina zeznania, dlatego nie zasługują na wiarę zeznania d-ra Śmiechowskiego, który reprezentuje 8.000 lekarzy, należących do Naczelnej Izby Lekarskiej.

Pomijam, że ten argument nie posiada żadnej wartości dowodowej, gdyż nie jest tezą, a jedynie hipotezą i to zupełnie gołosłowną... Ale, gdybym chciał walczyć argumentami tej samej natury, to bym się z tym wywodem załatwił w sposób niesłychanie prosty: rzekłbym, ze swej strony, że Kasa Chorych jest niczem innym, jak owocem dowcipnego pomysłu garstki ludzi, którzy nie mogąc nic zdziałać w warunkach swobodnej zawodowej konkurencji, umyślili sobie, że najsmądrzej jest zebrać od każdego pracującego obywatela kilkadziesiąt złotych składki, z tego stworzyć miliony, dokonywać na wielką skalę zakupów waty, gazy i medykamentów, a samym przy tej sposobności robić świetne interesy. Przyznacie Panowie Sędziowie, że odpowiedź ta byłaby utrzymana w tej samej płaszczyźnie, na jakiej stanęli oskarżyciele. Wiem dobrze, że argument podobny byłby niedopuszczalny, ale to właśnie najwymowniej świadczy, że nie wolno jest wojować w sposób obrany przez stronę przeciwną...

Mam zdaje się prawo twierdzić, że nie udowodniono Hellinowi, by działał, czy to dla zemsty, czy to dla pieniędzy. Powstaje pytanie dlaczego więc tak dużo pisze o działalności Kasy Chorych i pisze tak bardzo niekorzystnie? Dlatego, że opinia społeczna, a co zatem idzie, prasa musi rzucić dużo światła na tak nowe, tak rewolucyjne zjawisko w życiu społecznym, jakim jest Kasa Chorych. Gdy dotychczasowy porządek rzeczy prawodawca uznał za wadliwy i przeżyty, gdy w to miejsce wprowadzono instytucję nową, głęboko wstrząsającą najżywcześniejszymi interesami społeczeństwa, to nic dziwnego że opinia społeczna musi dawać baczenie na to, czy się eksperyment udał; czy rewolucyjna reforma jest dobrą, czy też złą?

Kim jest w tej całej sprawie d-r Hellin, na to nie trzeba, jak to czyni oskarżenie, roztrząsać jego osobistych spraw, upodobań i antypatii, na to odpowiedź jest prosta. D-r Hellin jest redaktorem organu

jest vox populi. D-r Hellin może opuścić swój obecny posterunek, p. prasowego. D-r Hellin dla nas w tej sprawie — to jest prasa. To D-r Grodecki może się rozstać z wysokim stanowiskiem, jakie obecnie piastuje; na miejsce tych ludzi przyjdzie inny redaktor, który będzie krytykował działalność nowego naczelnego lekarza, czy też nowego kierownika Kasy Chorych, tak długo, aż zostaną usunięte te głębokie, a rażące błędy, jakie w tej olbrzymiej, a chaotycznej akcji, są na każdym kroku ze szkodą ludności popełniane.

A nikt zdaje się nie zaprzeczy, że osoby, stojące na czele Kasy Chorych w stolicy, dawały aż nazbyt dużo materiału do najsurowszej krytyki. Wszak, gdy się tą instytucję, opartą na najnowszych europejskich wzorach wprowadzało, spodziewali się wszyscy, że na czele roboty staną ludzie wszechstronnie, teoretycznie i praktycznie wykształceni, ludzie będący żywym wcieleniem tej nowej metody leczenia, mającej nieomal ludzkość zbawić. A tymczasem, któż w stolicy został postawiony na czele tego olbrzymiego przedsiębiorstwa? Jako lekarz — b. lekarz wojskowy, przedstawiciel żelaznej dyscypliny, pod jaką służył całe życie w armji; jako administrator — dyrektor fabryki wyrobów żelaznych z Rosji. Któż może zaprzeczyć, iż te żelazne kwalifikacje, mało się nadają, gdy się ma do czynienia z materiałem tak delikatnym, jakim jest człowiek a w szczególności człowiek chory. Oto jest wyjaśnienie przyczyny dlaczego o kierownictwie Kasy Chorych musiało się pisać dużo, a to co było pisane, tak często brzmiało dla ludzi, zajmujących kierownicze stanowiska — nader niepochlebnie.

Ale pilno mi przejść do rozważania każdego z poszczególnych zarzutów, jakie zostały postawione d-rowi Grodeckiemu i zastanowienia się, czy też naprawdę te zarzuty były tak bardzo nieusprawiedliwione? Zacznę od najbliższego. Powiedział D-r Hellin, że D-r Grodecki jest opanowany przez megalomanię. Bardzo wątpię, czy wogóle tego rodzaju powiedzenie zawiera w sobie cechy czynu karalnego. Tak często używa się tego określenia zarówno w stosunku do osób fizycznych, jak też nawet organów władzy w tych wszystkich wypadkach, kiedy te osoby i instytucje zdradzają zbyt wyśórowane mniemanie o sobie; o ile się zdaje, nikomu nie przychodziło do głowy dotychczas, obrażać się o to.

Ale niezależnie od tego D-r Hellin udowodnił w zupełności, że ten zarzut o ile był postawiony D-r Grodeckiemu był więcej niż uzasadniony. Posłuchajmy w tej mierze tego, co Pan Dr. Grodecki sam mówi o sobie i swoich zasługach. Panowie Sędziowie pamiętają niewątpliwie parę drobnych, ale wymownych szczegółów, jakie Pan Dr. Grodecki przytoczył tu na rozprawie w swoim obszernym curriculum vitae

przy przyjęciu do wojska polskiego p. Dr. Grodecki skorzystał z pewnego poparcia ze strony Dr. Hellina, ale kto i do kogo powinien mieć wdzięczność za to poparcie, zadaje Pan Dr. Grodecki sam sobie retoryczne pytanie. Oczywiście, że wdzięczną za to poparcie Dr. Hellinowi ma być tylko ojczyzna, która w ten sposób pozyskała na służbę takiego człowieka, jak p. Dr. Grodecki.

Nie grzeszy p. Dr. Grodecki również skromnością w ocenie rezultatów swojej pracy na niwie Kasy Chorych. Dość jest przytoczyć, iż uważa dzieło rąk swoich za szczyt doskonałości, mogące służyć za przykład dla Zachodniej Europy. A tymczasem my wiemy coś o tem: wszędzie niedomagania i braki, ogonki w przychodniach, brak medyka mentów, najostrejsze okólniki, by nie dawać droższych leków; zakupywanie jakichś niewykończonych, a oczywiście nieodpowiednich dla celów lecznictwa ruder, łatanina i ubóstwo — to wszystko w pojęciu Pana Naczelnego Lekarza Dr. Grodeckiego jest szczytem doskonałości.

Zdaje mi się, że powinny wystarczyć te własne wynurzenia oskarżyciela, by nabrać przekonania, że Pan Dr. Grodecki bardzo wysoko ceni siebie i swoje dzieło.

Jednakże posiadam w zanadru jeszcze jeden argument, zdolny obalić tę całą część oskarżenia; argument posiadający ten urok, iż pochodzi z własnych ust pełnomocnika oskarżyciela.

Z tego właśnie źródła dowiedziałem się tutaj przed godziną, jakie zdanie o lekarzach wygłosił „Prezydent ministrów Rzeczypospolitej Francuskiej i jednocześnie lekarz, bohater narodowy” Clemenceau. Powiedział podobno, że lekarze na skutek specjalnych właściwości swojej wiedzy, oraz warunków, w jakich pracują, są skłonni do wręcz wyjątkowej zarozumiałości. A mój szanowny przeciwnik mecenas Szumański jeszcze pogłębia i wspiera myśl „Starego tygrysa”, przytaczając, że inżynier, adwokat spotyka się na każdym kroku z krytyką swojej działalności, i dlatego jest temperowany przez samo życie; a tymczasem lekarz jest zawsze przedstawicielem wiedzy tajemnej, wolnym od wszelkiej krytyki ze strony otaczających go laików. A więc jesteśmy w domu! Więc megalomanja jest zawodową, profesjonalną chorobą całego zawodu lekarskiego. Czyż wolno jednemu z przedstawicieli nauki eskulapa obrażać się o to, że mu wytknięto wadę nagminnie rozpowszechnioną wśród całego lekarskiego stanu?

Dalej d-r Hellin zarzucił doktorowi Grodeckiemu zbyt wielką szorstkość, brutalność w obchodzeniu się z ludźmi, nie zawahał się nawet nazwać tej usterki charakteru Naczelnego Lekarza p. Grodeckiego „chamstwem”.

Przewód sądowy dostarczył obfitego materiału pod tym względem:

interesantka, która przychodzi prosić o ratunek dla chorego męża, zostaje przyjęta w sposób nader niekurtuazyjny i wyproszona za drzwi. Delegację akuszerok, przybyłą dla omówienia jakichś ważnych spraw przybycia; jakiejś pracownicze Naczelny Lekarz wyrывa z rąk numer zawodowych, skrzyzczano i nie dano możliwości nawet wyłuszczenia celu gazety, ciska na podłogę i depce ten druk, mniejsza o to, jakiej był treści i jakiego politycznego kierunku. Jeżeli tych przykładów mało, powołam się na to, że ton, jakim w słowie i piśmie zwracał się p. d-r Grodecki do kolegów lekarzy Kasy Chorych, jest przez nich jednomyślnie uznawany za wręcz niedopuszczalny, z punktu widzenia kultury towarzyskiej, jaka obowiązuje w obcowaniu między sobą przedstawicieli nauki lekarskiej. Jeżeli to nie wystarczy, ucieknijmy się do tych określeń, jakimi go darzyli ludzie bezstronni i dla d-ra Grodeckiego życzliwi, pod wrażeniem bezpośredniego zetknięcia się z jego osobą: d-r Łążyński darzy go epitetem „litewskiego niedźwiedzia“, inny lekarz po rozmowie z d-rem Grodeckim nie może się powstrzymać od pełnego zdumienia zapytania, rzuconego w liczniejszym gronie osób: „to warjat, czy co?“

Ale ja tam w tych razach przekładam nad wszystkie zeznania świadków świadectwo samej osoby zainteresowanej, a czującej się pokrzywdzoną na honorze. Wszak to z ust samego poszkodowanego usłyszeliśmy słowa, wypowiedziane z dobrodusznym uśmiechem: „tak jest, może ja i jestem litewski niedźwiedź!“ A do tego dorzucimy parę słów wielce charakterystycznych, któremi p. d-r Grodecki ubarwił szeroki wstęp do swego zeznania, a mianowicie, że promotorami jego działalności w Kasie Chorych były te same cechy, które nim zawsze rządziły: „bujny temperament“ i „gruba samodzielność“.

Czyż można po tem wszystkiem mówić, że d-r Hellin nie przeprowadził dowodu prawdy, nie udowodnił, że postępowanie Naczelnego Lekarza d-ra Grodeckiego było zawsze szorstkie i brutalne? Teraz już może być tylko spór o słowa, o formę samą; teraz już tylko oskarżenie mogłoby stanąć na stanowisku, że chociaż podniesiony zarzut był prawdziwy, to jednak forma, w jaką zarzut ujęto była obelżywa. Zda je mi się jednak, że oskarżenie i w tej formie ostać się nie może. W tych wypadkach, gdy się komuś stawia zarzut rzeczy nagannej, spornej, czy też szpetnej, wyraz użyty na określenie naganego czynu musi być również dosyć szpetny, to już wypływa ze struktury ludzkiego języka. Nie można oddzielić zewnętrznej formy od wewnętrznej treści, tak, jak się oddziela zewnętrzną skorupkę od jądra i powiedzieć: przegrałem sprawę co do treści, bo zostałem pokonany niezbitymi dowodami, natomiast domagam się surowej kary za wyrazy, w które zarzuty ujęto. Tu mu-

Pozajelitowe leczenie drażniące

# YATREN-CASEIN

## Szczególne zalety

Łagodne odczyny ogniskowe.  
Brak odczynów ogólnych.  
Spotęgowane działanie.  
Łatwe dawkowanie.  
Stały skład chemiczny.  
Zapewniona jałowość.

## Wskazania

Cierpienia stawów i mięśni.  
Kataraty oskrzeli i rozstrzeń oskrzeli.  
Grypa i kataralne zapalenie płuc.  
Zapalenia narządów miednicy kobiecej.  
Poronienia z gorączką i posoczną.  
Zapalenia tęczówki oraz zapalenia  
tęczówki łącznie z ciałem rzęskowem.

POSTACIE, BĘDĄCE W HANDLU:

**Yatren - Casein** słaby i silny

Oryginalne pudełka z 6 ampulkami po 1 ccm.

" " " 6 " " 5 "

" " " 25 " " 1 "

Fłaszki po 25 ccm.

## Behringwerke Marburg-Lahn

Literaturę i próby na żądanie WP. Doktorów wysyłają bezpłatnie:

Przedstawicielstwo na b. Kongresówke i kresy wschodnie:

Dom Handlowy Inżynier Stanisław Pozowski,

Warszawa, Emilji Plater Nr. 9/11, tel. 49-72

na Małopolskę, Górny Śląsk i Poznańskie Aptekarz Drancz i S-ka Bielsko,  
Wojew. Śląskie.

**WCHOLEKINAZA**  
**H. NIEMOJE WIKTEGO**

LECZY

KAMIENIE  
ZŁCIOWE  
CHOROBY  
WATROBY  
ARTRETYZM



INNE CHO-  
ROBY NA TLE  
ZŁEJ PRZE-  
MIANY MA-  
TERJI W.

**NOWY ŚWIAT 5 WARSZAWA TEL. 504-96**

Dr. DYONIZY HELLIN  
Profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej

# UCHO

jako narząd równowagi i orientacji.

Treść: Wstęp: I. Muzyka, taniec, rytm, temperament, zgrabność. II. Pływanie. Fruwanie. Orientacja gołębi pocztowych. III. Zwierzęta dwu a czworonożne. Błądnik a pismo. IV. Błądnik a kierunek ruchów naszych. V. Błądnik a wyobraźnia. VI. Błądnik a siła ciężkości. VII. Zawroty. Dezorientacja. VIII. Złudzenia. IX. Znaczenie położenia głowy dla orientacji. X. Ruchy oczu u rozmaitych zwierząt. Cechy zewnętrzne człowieka w zależności od błędnika. XI. Jazda samolotem. XII. Teoria Einsteina a błędnik.

**Warszawa. Nakładem księgarni Wojnar i S-ka,  
Marszałkowska 87. Cena 1 zł. 60 gr**



szę nadmienić i to będzie miało zastosowanie i do niektórych kwestji, które później poruszę, że w naszej praktyce sądowej były czynione próby takiego różniczkowania formy i treści. Tak było np. w sprawie niejakiego Giedrojcia, rozważanej przez Sąd Najwyższy w dniu 27 kwietnia 1927 r., kiedy to skarga kasacyjna domagała się uznania, iż domniemany oszczerca nawet po przeprowadzeniu dowodu prawdy, ma odpowiadać za wyrazy, w jakie swój zarzut oblekł. Skargę kasacyjną Sąd Najwyższy oddalił, w krótkich jeno słowach zznacząc, że w tych razach forma stanowi integralną część zarzutu oszczerstwa.

Oskarżenie w swoich wywodach popada z jednej skrajnej ostrożności w drugą: tu mu się nie spodobał zarzut brutalności, jednocześnie zaś uważa za ciężką zniewagę twierdzenie, iż Naczelny Lekarz Kasy Chorych p. d-r Grodecki, czasami się „przymila“ niektórym osobom.

I znowu żądał oskarżyciel faktów — daliśmy je. Powołałszy świadka, który naszkicował efektowny obrazek, jak Naczelny Lekarz Kasy Chorych p. d-r Grodecki wędrował do szpitala z bukietem w dłoni, by odwiedzić małżonkę jednego z członków Zarządu Kasy. Drugi świadek opisał, jak p. Naczelny Lekarz, ten sam, który według słów własnych, pracuje 16 godzin na dobę i jest zavalony sprawami pierwszorzędnej wagi, zajmuje się osobiście wydelegowaniem do innej małżonki, innego członka Zarządu, sanitariuszki Kasy Chorych dla wykonania masażu w celach kosmetycznych. Świadek p. Weinberg, widocznie wielki sarkasta, twierdzi że takie i temu podobne fakty są nieuniknioną daniną, jaką przeciętny człowiek w życiu okupuje dobre stosunki z ludźmi, wzmacniając swoje służbowe stanowisko. Ja tak daleko nie idę. Niepotrzebne mi jest całe zeznanie p. Weinberga. Ja gotów jestem przypuścić, że te drobne gesty były podyktowane przez tak wysokie pobudki, jak kurtuazję kurtuazji dla dam, jak zamiłowanie do wszystkiego, co jest estetyczne i wytworne. I w rzeczy samej, co może być wdzięczniejszego, jak naręcz kwiecica, złożona u łoża cierpiącej niewiasty? Co może być bardziej estetycznego, jak te subtelne linje, które niewątpliwie pozyskała małżonka dygnitarza Kasy Chorych w wyniku usilnych obchudzających masaży?

Wszystko to są rzeczy miłe i przymilne. Napewno i owa dama, widząc postać zbliżającą się Naczelnego Lekarza, obarczonego kwiatami, wydała okrzyk: „ach, jakże to miło ze strony Pana Doktora!“ Więc miał zupełną rację d-r Hellin, mówiąc, że się p. d-r Grodecki przymila.

Przechodzimy do zarzutów cięższej natury, że p. d-r Grodecki wprowadził system protekcjonizmu, plotek i ploteczek, system „widzi mi się“ zwierzchności, której łaska decyduje o przyjęciu na posadę i niełaska o utracie kawałka chleba. Cieszę się, że mogę słuszność tego



padku z niedawnej przeszłości p. d-r Grodecki potraktował prawomocne orzeczenie gremjum koleżeńskie, wtedy, kiedy ten wyrok potępił postępek p. d-ra Grodeckiego? Poszedł p. Grodecki wówczas ze skargą do prasy codziennej. Obwieścił „urbi et orbi,” że wyrok jest niesłuszny, a tem samem odwołał się do wszystkich czytelników gazet — wszystkich kupców, szwaczek, dorożkarzy, inteligentów i pół-inteligentów, szukając u nich moralnego poparcia.

Przeciwko własnym kolegom i ich orzeczeniu. Jeżeli dobrze poszukać, to znajdziemy jeszcze jeden epizod, dość barwny, kiedy to p. d-r Grodecki obszedł się w sposób bardzo radykalny z uchwałą korporacji farmaceutów, złożoną przez specjalnego delegata „do łaski” p. Lekarza Naczelnego.

To jest właśnie brak tej jasnej linii, to jest fundament postawionego p. d-rowi zarzutu, to powinno starczyć za zupełny dowód prawdy, w części oskarżeń dla d-ra Grodeckiego może najdotkliwszej.

\*

\*

W taki sposób i tylko w taki, powinna się prowadzić rzeczowa dyskusja w sprawie o oszczerstwo w druku. Trzeba wziąć pod światło każdy z poszczególnych zarzutów i przyjrzeć się, czy zarzut jest prawdziwy, czy też wyssany z palca.

Minęły te czasy, kiedy w zaraniu sądownictwa polskiego oskarżony przynosił do sądu wszystko, co by w najbardziej oddalony sposób mogło oskarżyciela skompromitować, a oskarżyciel z natury rzeczy piętrzył przed sądem dowody swoich cnót i zasług... Do tego jednakże przestarzałego sposobu ucieka się D-r Grodecki, dość pobieżnie przy tem traktując rzeczowe zarzuty podniesione przez D-ra Hellina. „A moje zasługi w armji rosyjskiej, to nic?” woła D-r Grodecki, „a nieposzlakowana służba w Armji polskiej! A rozrost Kasy Chorych, będący dziełem moich rąk, to nic? 500 lekarzy w K. Chorych! 240 łóżek sanatoryjnych! 72.000 dni kuracyjnych?!”

Mógłbym tu wyręczyć p. D-ra Grodeckiego i ciskać w dalszym ciągu astronomiczne cyfry, ilustrujące amerykański rozmach Warszawskiej Kasy Chorych. „Miljon łyżek oleju rycynowego, milion kropli walerjany i t. d.” bez końca.“ Wystarczy jednak spokojnie i krytycznie spojrzeć na tę matematykę, by z astronomicznych wyżyn zstąpić na realny ziemski grunt. Powiemy sobie wówczas, że niektóre cyfry świadczą nie o wielkości, a o małości dzieła Kasy Chorych.

Kulminacyjnym punktem tego gigantycznego dzieła jest 240 łóżek sanatoryjnych. Przypomnijmy sobie czasy wojny: zapukawszy do czułych serc kilku ludzi zamożnych, grono pań z niczego stwarzało szpital na paręset łóżek. Jeden człowiek energiczny i ideowy Dr. Dłu-

ski, przybrawszy sobie do pomocy kilku ciepłych szlachciców .stworzył sanatorium na 100 łóżek, postawiwszy je od fundamentów wśród tatrzańskich skał, i doprowadził je do poziomu najprzedniejszych placówek tego rodzaju w Europie! To czynili ludzie prywatni, za fundusze jednostek. A tu rezultat olbrzymiego zbiorowego wysiłku; budżetu wprost zawrotnego, jak na nasz ubogi kraj: 36 milionów rocznie na samą Warszawę. 100 tysięcy złotych ciężko zapracowanego grosza dziennie; od wczoraj rana, kiedy się ta sprawa rozpoczęła, do obecnej chwili wydano już półtora sta tysięcy na tą nieszczęsną leczniczą pomoc. Niechże nas p. Dr. Grodecki nie miażdży zawrotnymi cyframi swoich leczniczych zabiegów, bo nasze cyfry są jeszcze większe, a przytem bardziej ważkie, bo wyrażają ilość straconego złota.

Mam wrażenie, żeśmy się rzeczowo rozprawili z każdym punktem oskarżenia, a tymczasem czuję, że strona przeciwna nie bardzo chce słuchać naszych wywodów i ze swej strony o nich mówić, a powróci z całym uporem do swego leit-motivu: „a jednak nie wolno jest krytykować, a zwłaszcza krytykować tak dotkliwie, swego byłego serdecznego przyjaciela. To jest ze względów moralnych niedopuszczalne.“ By z tymi żałami skończyć, niechże mi wolno będzie powołać się na przykład wielkiej miary: ongi czasu, gdy się Brutus przekonał, że jego serdeczny przyjaciel Juljusz Cezar godzi w prawa ludu, nie zawahał się wbić krwawe ostrze w pierś przyjaciela.

Stoję na stanowisku, że d-rowi Hellinowi nie udowodniono niskich pobudek działania, nie udowodniono również kłamstwa. Proszę przeto o wyrok uniewinniający.

---

== Komisja porozumiewawcza Zrzeszenia Lekarzy K. Ch. m. W. (dr. dr. Biernacki, Jarecki, Kaszubski, Łączyński, Stefański, Witkowski, Zamecki), i Związku Lek. P. P. (drzy: Daum (Lwów), Gosiewski (Dąbrowa Górnicza), Hağmajer (Warsz.), Karwowski (Poznań), Kożuchowski (Lublin) Łuczycy (Warsz.), Misjon (Łódź), Mutermilch (Warsz.), Perzanowski (Warsz.), Wojnówna (Warsz.) Załuska (Warsz.), Zieliński (Kraków), postanowiła przedstawić Zrzeszeniu treść uchwalonych propozycji. Miejmy nadzieję, że ambicje i ambicyjki z jednej, a wpływy pozakulisowe z drugiej nie przeszkodzą temu, tak ważnemu dla stanu lekarskiego połączeniu.

W Zarządzie Związku Lek. P. P. lekarze, ordynujący w Kasach (a więc nie koniecznie lekarze, należący do Zrzeszeń Lek. K. Ch.) mają, na skutek wzajemnego porozumienia, mieć 1 głos więcej niż lekarze w kasach nieordynujący. Zarząd obecny podaje się do dymisji. Nowy Zarząd ma się składać z 27 członków, zamiast dotychczasowych 15-u.

= Wybory do Zarządu w Kasie Chorych m. Warszawy odbyły się w d. 12 kwietnia. Wybranych zostało z ramienia PPS. 4 członków, pp. Szczypiorski, Lengą, Preiss, Gliszczyńska i Szczepiński (konf. prac. um.) z ramienia partji komunistycznej 5 członków (Burzyński, Wójcik, Kwiatkowski, Margulies i Jankowski), z Ch. D. Koralewski i ze Z. Z. N. Markowski. Do grupy pracodawców wszedł przedstawiciel rzemieślników — żydów Kupczykier, nadto pp. Kobryner Jastrzębowski, Mencil, Kozłowski i Stypinski.

W dniu 17 kwietnia na zebraniu nowego Zarządu Kasy Chorych wybrano przez Radę Kasy w dniu 12 b. m. 5-ciu członków (na 6) z grupy pracodawców złożyło mandaty, uczynili to również członkowie z listy Chrześcijańsko Narodowej — p. p. Koralewski i Markowski, przedstawiciele zaś P.P. S. oświadczyli, że „gotowi są zgodzić się na to, aby cały Zarząd obsadzony został przez członków P.P.S.” A więc — tylko partje i partyjność w Kasach Chorych, jak gdyby zdrowie ludzkie było domeną partji politycznych. Jaką drogą ma to się uzeczywistnić? Czy drogą bojówek partyjnych? Wszak w naszych Kasach Chorych cały szereg urzędników — to członkowie bojówek pepesowskich. Czy tak być powinno? Sądzimy, że rząd nie powinien tego tolerować.

Obecny na posiedzeniu wice-dyrektor Okręgowego Urz. Ubezpiec. p. Dagnan, wobec zdekompilowania Zarządu, posiedzenie zawiesił.

Chodzą pogłoski, że cała sprawa ma wogóle zakulisowe tło, że wszystko było z góry ukartowane przez P. P. S., w osobie jednego z najważniejszych jej leaderów, w kierunku mianowania Komisarza.

= P. Komisarz K. Ch. m. W. zaproponował lekarzom K. Ch. 25 procentową zaliczkę a conto dodatków do poborów, (które im zresztą przyznały zarówno Sąd Okręgowy, jak i Sąd Apelacyjny) pod warunkiem, że podpiszą nową umowę. Zarząd Zrzeszenia lekarzy propozycję tę odrzucił.

= Słusznie mówi dr. A. F. w Kurjerze Warszawskim, że niepomierne wzrost liczby chorych w K. Ch. m. W. nie tylko nie przemawia na korzyść administracji lekarskiej Kasy, lecz przeciwnie, dowodzi to, że Kasa Ch. nie wykazuje żadnych tendencji w kierunku zmniejszenia się zachorowań, zapobiegania im. Kasa snąc, nie pomyślała o tem wszystkim, co ma na celu uzdrowienie i poprawę warunków bytowa-

nia. W ten sposób możnaby uniknąć bardzo wielu chorób, a Kasy Chorych miałyby mniej wydatków. Co na to p. Grodecki?

— W r. 1927 Kasa Ch. wydała 3.750.000 recept, zasiłków wypłacono 4.800.000 złp.

## V. Z Różnych stron.

— *Branowicze*. Na 3-m Zjeździe lek. woj. nowogródzkiego, w d. 19/20 listopada 1927, redaktor „Lekarza K. Ch.“, który brał udział w Zjeździe, zaproszony jako prelegent (p. Nr. 26), zwrócił się do dr. Domańskiego, dyrektora woj. urzędu zdrowia, wybitnego działacza społecznego, cieszącego się nadzwyczajnym autorytetem i sympatją wśród lekarzy województwa, z propozycją utworzenia oddziału Związku Lekarzy P. P. Myśl ta została przyjęta bardzo przychylnie przez dr. Domańskiego, któremu też redaktor nasz przesłał zgodnie z żądaniem jego, statut Związku, odezwy propagandowe warszawskiego obwodu Zw. Lekarskiego i 150 deklaracji dla wstępujących do Związku. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem na zebraniu delegatów Nowogródzkiego Tow. Lek. w d. 25 marca rb., w którym wziął udział sekretarz generalny Zw. Lek. P. P., dr. Załuska. Postanowiono jednomyślnie przystąpić gremjalnie do Związku Lekarzy i utworzyć Obwód nowogródzki Zw. L. P. P. Na przewodniczącego tymczasowego Zarządu Obwodu powołano dr. L. Abramowicza, a kol. Rutskiego, Nochomowskiego, Sopockę i Blauszteina na członków zarządu.

Cieszymy się, że inicjowana przez dr. Dyonizego Hellina sprawa tak pomyślnie załatwiona została.

— W *Bydgoszczy*, zamiast płacy na zasadzie punktowej, nowa umowa K. Ch. z lekarzami wprowadza ryczałt w wysokości 19 proc od dochodów Kasy, wypłacany ogółowi lekarzy K. Ch., którzy już pomiędzy sobą dzielą otrzymaną sumę na zasadzie punktowej.

— Zarząd Kasy Ch. w *Brodnicy* został rozwiązany. W miejsce jego mianowany został komisarzem p. Sell, były komisarz i dyrektor K. Ch. m. Warszawy.

— Zarząd Pow. K. Ch. w *Kaliszu* wypowiedział stanowiska wszystkim pracownikom swej apteki za to, że w odpowiedzi na artykuł w „Expr. Kal.“, atakujący aptekarzy K. Ch., tłumaczyli się zbyt małą liczbą pracowników aptekarskich. Kalisz czy Kamerun?

— *Brześć*. Zjazd lekarzy K. Ch. z całego województwa uchwalił przystąpić do ogólnopaństwowego Zrzeszenia lekarzy Kas Chorych. Po-

stanowienie to nie zdziwi nas, gdyż członkiem zarządu jest dr. Gajsler, którego stanowisko wobec Kas Chorych doprowadziło swego czasu do scysji z lekarzami. Nazwiska innych członków nowowybranego zarządu brzmią: drzy Milner (Kobryń), Feldman i Kowalski (Pińsk) i Wy-szycki (Brześć).

— Żyrardów. „Spr. ub. Społ.” występuje w Nr. 3 unisono z „Robotnikami” przeciw p. Kazekowi, Komisarzowi K. Ch. w Żyrardowie, za jego stosunek przeciw pracownikom Kasy, posadzając go o to, że chce pozbyć się dotychczasowych pracowników i sprowadzić na ich miejsce powolne sobie kreatury i grozi mu interwencją Związku. Posadza się też go o to, że zawarł on umowę o najem lokali Kasy za cenę wyższą, jaką był już uzgodnił poprzedni Zarząd i zarzuca mu się „brutalność” i karczemne wymysły w stosunku do pracowników. Pracownicy wnieśli skargę do Okr. Urz. Ubezp., a Zarząd Główny Związku pracowników ma w tej sprawie interwenjować. Nie wiemy, o ile skargi te są słuszne.

— W Sosnowcu aresztowano 3-ch urzędników Kasy Chorych za defraudacje. Jeden z nich chciał zbiec, ujęto go jednak.

## VI. Przegląd piśmiennictwa

— Nadesłany nam Zeszyt 11/12 T. III za r. 1925 kwartalnika „Zagadnienia Rasy”, wydawanego pod redakcją dr. Wernica, założyciela Polskiego Tow. Eugenicznego, zawiera cały szereg b. interesujących artykułów.

— Dwa nowe czasopisma lekarskie zaczęły wychodzić w ostatnich czasach. Pierwszy z nich „Medycyna”, jako tygodnik, wydawany jest w Warszawie przez dr. Wierzbickiego, dawnego wydawcę „Nowin Lekarskich”, drugi pod tyt. „Wiadomości Lekarskie”, organ Związku Lekarzy Kas. Ch., we Lwowie pod redakcją dr. Mierzeckiego. „Wiadomości Lekarskie” mieszczą obfity a różnorodny materiał i zapewne są jeszcze w życiu naszym lekarskiem luki, które pismo to uzupełnić będzie mogło. Z artykułów w niem zawartych i z nazwisk współpracowników widać, że stoi ono na stanowisku związku Kas Chorych. Miejmy nadzieję, że pismo to, z czasem wyemancypuje się z pod wpływu tego i partji politycznych, dzierżących obecnie w swym ręku nici kierujące Kasami Chorych.

## VII. Komunikaty.

Komitet organizacyjny II Zjazdu Mikrobiologów i Epidemjologów Polski prosi nas o umieszczenie następującego komunikatu:

nia się zachorowań, zapobiegania im. Kasa, snąc, nie pomyślała o tem  
Zmiana terminu II Zjazdu Mikrobjologów i Epidemjologów Polskich.

Zarządy obwodów Piotrkowskiego i Płockiego Zw. Lek. ostrzegają

przełożyć termin II Zjazdu Mikr. i Epid. Polskich. Zjazd ten odbędzie się *we Lwowie dnia 2 i 3 listopada b. r.*, bezpośrednio po zjeździe higienistów. Tematy główne pozostają bez zmiany, tematy zwykłe uprasza się zgłaszać najpóźniej do połowy września na ręce sekretarza generalnego Dr. St. Legeżyńskiego, Lwów, Kochanowskiego 63.

Przewodniczący Kom. Organ *Dr. N. Gąs orowski.*

Sekretarz generalny: *Dr. S. Legeżyński.*

Zarząd Okręgu Warszawskiego Zw. Lek. P. P. prosi nas o umieszczenie następującego komunikatu:

Zarząd Okręgu Warszawskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego, obejmujący m. st. Warszawę i Województwo Warszawskie, ukonstytuował się na rok 1928 jak następuje: Przewodniczący — Dr. Bronisław Łuczycki, Zastępca Przewodniczącego — Dr. Antoni Turski, Sekretarz — Dr. Zygmunt Perzanowski, Skarbnik — Dr. Bronisław Wojtkiewicz. Członkowie Zarządu: Dr. Brandwajn Hieronim, Dr. Chodakowski Gustaw, Dr. Górski Kazimierz, Dr. Jarecki Władysław, Dr. Klimaszewski Władysław, Dr. Manduk Antoni, Dr. Niewiński Władysław, dr. Skłodowski Józef, Dr. Staniszewski Władysław, Dr. Wojno Zofja, — wszyscy w Warszawie, Dr. Kosmaciński Władysław (Płock), Dr. Mazurkiewicz Wincenty (Grójec), Dr. Piasecki Witold (Włocławek), Dr. Rykowski Władysław (Żyrardów), Dr. Umiński Józef (Kutno), Dr. Wiełobycki Tadeusz (Łowicz) i Dr. Zalewski Jan (Sierpc).

Przewodniczący: *Dr. Łuczycki.*

Sekretarz — Członek Zarządu: *Dr. Perzanowski.*

## VIII Cavete

Zarządy obwodów Piotrkowskiego i Płockiego Zw. Lek. Ostrzegają kolegów, aby nie przyjmowali posad lekarskich bez porozumienia się z nimi w Kasach Chorych Płockiej i Piotrkowskiej.

---

Z powodów od nas niezależnych, numer niniejszy wyszedł z dużym opóźnieniem. Numer następny wyjdzie w połowie maja.



# Lipojodina

Nazwa zastrzeżona Opatentowana



Ester etylowy kwasu dwujodbrasydynowego  
41% jodu. Przelwór neurotropowy i  
lipotropowy, nie powodujący zabu-  
rzeń żołądka i kiszek. W dawkach  
lecniczych nie wywołuje jodzicy.

Kołaczyki

Rurka oryginalna 20 sztuk



Pabjanickie Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Chemicznego  
Oddział Farmaceutyczny

Wyroby marki

Fabryki  
Chemiczno-Farmaceutycznej

**ERBE**

**R. BARCIKOWSKI**  
S. A. Poznań

Nowo wprowadzone

sporządzone wedle przepisu D-ra KAZIMIERZA FUNKA  
preparaty witaminowe, a mianowicie:

**WIKOSAN „ERBE“**

pełnowartościowa witaminowa emulsja tranowa  
dwukrotnie silniejsza od czystego tranu

**WIKOSAN „ERBE“**

w pastylkach

**jedna dawka odpowiada łyżce tranu.**

Oba preparaty zawierają czynną (witaminę) witasterynę E.

**CRESOLAN**

**„ERBE“**

Sirup. phospho-lactico-ammonio-creo-  
soticus c. codeino

Nr. rejestru 1031

Syrup o łagodnym przyjemnym smaku

Wskazania:

Nieżyty dróg oddechowych, choroby  
oskrzeli, płuc, gruźlica.

Opakowanie prywatne:

fłaszka ca 300 grm.

Opakowanie kasowe:

fłaszka ca 140 grm.

Próbki lekarskie wysyła się na żądanie.

**ORTHOPHAN**

**„ERBE“**

Piperazinum phenylcinchoninicum

Nr. rejestru 1131

Wskazania:

gościec stawowy, artretyzm, dna, reuma-  
tyzm, zła przemiana materji, neuralgja.  
Środek przewyższający w działaniu  
inne środki rozpuszczające kwas mo-  
czowy. Posiada własności przeciwa-  
palne i znieczulające, moczopędne  
i zóciotwórcze.

Opakowanie prywatne:

drażetki ocukrzone 100x0.10

Opakowanie kasowe:

drażetki ocukrzone 50 x0.10

# MALTON



## MAGISTRA KLAWE

MALTON KLAWE

jest przetworzem odżywczym,  
zawierającym Maltozę oraz  
Maltodekstrynę bez domiesz-  
ki skrobi.

MALTON KLAWE

nadaje się jako dodatek do  
pożywienia dla dzieci, ozdrow-  
ieńców i starców.

MALTON KLAWE

reguluje trawienie.

MALTON KLAWE

ulega szybkiemu wchłonięciu w  
przewodzie pokarmowym.

MALTON KLAWE

wzmacnia siły.

MALTON KLAWE

powoduje przyrost wagi.

CECHA



FABR.

Literatura oraz próby na żądanie.

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁU  
CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNEGO

d. **MAGISTER KLAWE, S.A., WARSZAWA.**

# INSULIN A.B.



**Brand**

PIERWSZA INSULINA, KTÓRA ZOSTAŁA WYPRODUKOWANA w EUROPIE

## ZALETY INSULINY „A.B.“:

- 1) Niezawodne i stałe działanie, wywołujące przy racjonalnym użyciu Insuliny zniknięcie cukru w moczu oraz nadmiaru cukru we krwi.
- 2) Bezwzględna czystość, dzięki której Insulina nie powoduje lokalnej reakcji, nawet gdy jest stosowana w ciągu kilku miesięcy.
- 3) Stałość, jest to jedyna marka Insuliny, zachowująca swe działanie co najmniej w ciągu 12 miesięcy.

Najpoważniejsi specjaliści i prywatna klinika dla chorych na cukrzycę prof. C. v. Noorden we Frankfurcie n/M. używają wyłącznie Insuliny angielskiej „A. B.“

### Do nabycia we wszystkich aptekach w ampułkach

20 jednostek w 1 cm<sup>3</sup> 5 cm<sup>3</sup> = 100 międzynarod. jednostkom  
 25 „ = 500 „ „  
 40 jednostek w 1 cm<sup>3</sup> 5 „ = 200 „ „

Zadajcie książeczki objaśniającej najnowsze metody leczenia cukrzycy  
 ALLEN & HANBURYS. & THE BRITISH DRUG HOUSES LTD., LONDON

Przedstawicielstwo na Rzpl. Polską: Dom Handlowo-Komisowy „SAIR“  
 Warszawa, Pl. Żelaznej Bramy 2, tel. 187-99, 137-13.

# NEOSALUTAN

JEDYNY POLSKI PREPARAT PRZECIWKIŁOWY  
 POLEGA UWADZE WPP. DOKTORÓW  
 DOM HANDLOWY

WYTWÓRNIA CHEMICZNA  
 Inżynier STANISŁAW POZOWSKI  
 W A R S Z A W A

Biuro i składy: ul. EMILJI PLATER 9/11. Tel. 49-72.

Wytwórnia: NARBUTTA 4. Tel. 49 71.

ADRES TELEGRAFICZNY: „NEOSALUTAN“.

**Klinicznie wypróbowany Analgeticum i Antipyreticum**

# GARDAN

**molek. połączenie Pyramidonu z Nowalginą  
w oryginalnym opakowaniu „Meister Lucius”**

Wykazuje wzmożone działanie lecznicze obydwóch części składowych w sposób najbardziej pewny bez wywoływania działań ubocznych.

**Szybkie i silne działanie przy bólach  
i chorobach gorączkowych każdego rodzaju**

DAWKA 0,5 gr.

Opakowanie oryginalne: GARDAN w tabletkach po 10 i 25 sztuk à 0,5 gr.

Wyłączna Reprezentacja na Rzeczp. Polską: **Dom Agenturowy „REMEDIA”**

wysyła literaturę i próby na żądanie

WARSZAWSKI, FULDE i S-ka

WWPP. Lekarzy bezpłatnie

Warszawa. Hipoteczna Nr. 5 Skrz. poczt. 748

## POLSKIE PREPARATY SREBROWE

przewyższające pod wielu względami analogiczne preparaty zagraniczne

### „Corgol-Motor“

(Arg. colloidalne ca 75% Ag)

Koloid srebra Motoru, dzięki swej czystości, może być przechowany w białym szkłe, zarówno w stanie suchym, jak i w roztworze: nie zawiera bowiem domieszek chlorku, ani innych soli srebrowych, wrażliwych na działanie światła. W porównaniu z preparatami zagranicznymi „Corgol Motor“ jest trwalszy na powietrzu (CO<sub>2</sub>); rozpuszczalność szybka i całkowita.

### „Gelargin Motor“

(Arg. gelatinosum ca 15% Ag)

roztwarza się całkowicie i klarownie nawet w wodzie nieprzekroplonej, nie dając osadu z solami wapniowymi.

### „Ophtargol-Motor“

(Prorgol pro oculis)

i

### „Prorgol-Motor“

(Arg. proteinicum ca 8% Ag.)

Proteinian srebra „Motoru“ jest jedynym preparatem tego typu z którego roztwory przyrządzać można w sposób właściwy, t. j. **ex tempore** w ciągu kilku sekund; Subtelne łuski „Prorgolu“ wytwarzają wielką powierzchnię styczną z wodą, dzięki czemu preparat nie skleja się w grudki i momentalnie rozpuszcza.